

Bardzo mały, ale solidnie wykonany i całym funkcjonalny Vanguard II – to przedwzmacniacz

gramofonowy MM/MC z regulacją wzmacnienia, impedancji oraz pojemności obciążenia. Zasilacz znajduje się w oddzielnym pudełku, ale włącznik sieciowy wraz z diodą LED – na froncie głównej sekcji.

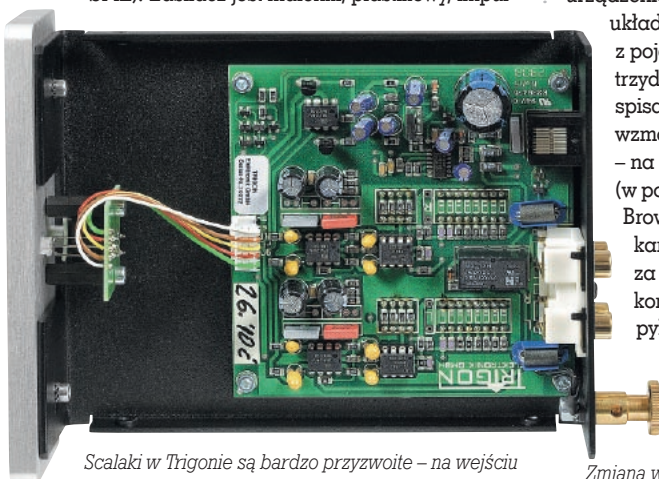


Trigon VANGUARD II

Gniazda RCA umieszczono blisko siebie, nie wpiemy tam kabli z nadzwyczaj grubymi wtykami; za to wyjątkowo piękny jest zacisk uziemienia – złożony, wygodny do zakręcenia, pozwalający na bezproblemowe podpięcie dwóch widełek naraz (jak w przypadku kabli SME). Zasilacz jest mały, plastikowy, impul-

sowy. Można go wymienić na akumulatorowy zasilacz Volcano tegoż producenta.

Jak się okazuje, gniazda RCA, choć mało urodziwe, są złożone. Zaraz za wejściem widać wlotowane do płytki miniaturowe przełączniki typu DIP – mamy do nich dostęp od spodu urządzenia. Zmieniamy nimi wzmacnienie układu (16 pozycji) i impedancję wraz z pojemnością (zgubiłem się przy trzydziestej pozycji – jest tego mnóstwo, spisane są w tabelce w instrukcji). Sygnał wzmacniany jest w układach scalonych – na wejściu AD797 Analog Devices (w podstawkach), a za nimi OPA134 Burr Browna. Razem cztery układy, po dwa na kanał. Korekcję RIAA przeprowadza się za pomocą oporników SMD i ładnych kondensatorów (tantalowych i polipropylenowych, Wima i ERO).



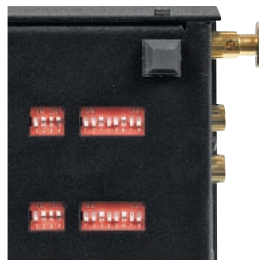
Scalaki w Trigonie są bardzo przyzwyczajone – na wejściu pracuje układ AD797.

ODSŁUCH

Niemiecki przedwzmacniacz gra dość ciepło, podkreślając naturalne walory winylu. W jego pasmie dominuje średnica, choć gdy trzeba, skraje pasma pojawiają się w dobrej kondycji. Kiedy zagrał zespół Kamp! z EP-ki „Cairo”, z muzyką przeznaczoną do sal klubowych, łupnęło mocno, przycięło na górze. Ale nie było to aż tak mocne, jak być mogło; najwyższa góra była zaokrąglona – podobnie, jak najniższy dół.

Najlepszym sprawdzianem okazały się dwie płyty – „The Voice” Franka Sinatry z nagraniami z lat 40. (wydana pierwotnie na szelaku w 1946 roku) i oryginał „Magnetic Fields” J.M. Jarre’a. Pierwsza pozostawia w dźwięku swego rodzaju szum; Trigon pokazał go tylko częściowo, maskując część niedoskonałości. Głos Sinatry był z kolei bardzo przekonujący. Płyta Jarre’a to jego ostatnie nagranie na sprzęcie analogowym, mimo to brzmi często zbyt lekko; Trigon pomógł – nie dodając samego dołu, ale poprawiając nasycenie. Nie jest mistrzem w dynamice, ale daje dobrze poukładany, spójny dźwięk. Ponieważ zakres regulacji impedancji jest bardzo duży, łatwo będzie go dopasować do każdej wkładki – także tej niskopoziomowej.

Zmiana wzmacnienia i impedancji wejściowej dostępna jest od spodu, za pomocą DIP-ów.



VANGUARD II

CENA: 1850 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RCM
www.rcm.com.pl

WYKONANIE

Bardzo małe i porządnie wykonane urządzenie. Dobrej klasy układy wzmacniające i elementy biernie.

FUNKCJONALNOŚĆ

Rozbudowane regulacje wzmacnienia, impedancji wejściowej i pojemności.

BRZMIENIE

Ocieplone, nasyczone, ale z dobrą kondycją skrajów pasma.



Uwagę zwraca nietypowe gniazdo zasilania – spotykane raczej w sieciach ethernetowych.

Heed Audio

Model Questar można zamówić w dwóch wersjach – dla wkładek MM albo MC; nie ma wersji uniwersalnej.

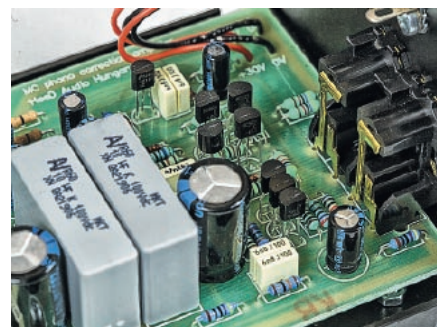
Obydwie mają identyczną obudowę – długą, z małą ścianką przednią z płytki czarnego akrylu. Nie ma na niej nic poza dwoma napisami oraz diodą LED sygnalizującą włączone zasilanie.

Z tyłu też jest niewiele – para wejść i wyjść (umieszczonych trochę zbyt blisko siebie), zacisk uziemienia oraz gniazdo dla zewnętrznego zasilacza.



Obudowę wykonano z grubych, stalowych blach – materiały firmowe mówią o konieczności ekranowania układu przed promieniowaniem RFI/EMI. Stalowy jest także front, do którego została przykręcona akrylowa płytka. Cały układ zmontowano na niewielkiej płytce drukowanej, zajmującej połowę długości obudowy. We wzmacnianiu biorą udział tylko tranzystory. Wejście przedwzmacniacza, w wersji MM, dostarczonej do testu, jest optymalizowane dla wkładek o napięciu wyjściowym 0,3-0,6 mV i obciążeniu 100 omów.

Zasilanie jest dostarczane z zewnątrz – 30 V DC niezależnie dla obydwu kanałów. Zasilacz S-PSU można ewentualnie zamienić na lepszy – Q-PSU – w takiej samej obudowie jak Questar. Ale to wydatek porównywalny z ceną samego pre...



Wzmocnienie w tranzystorach, elementy biernie przewlekane – technika konwencjonalna, ale jakiej byśmy tu chcieli?

QUESTAR

ODSŁUCH

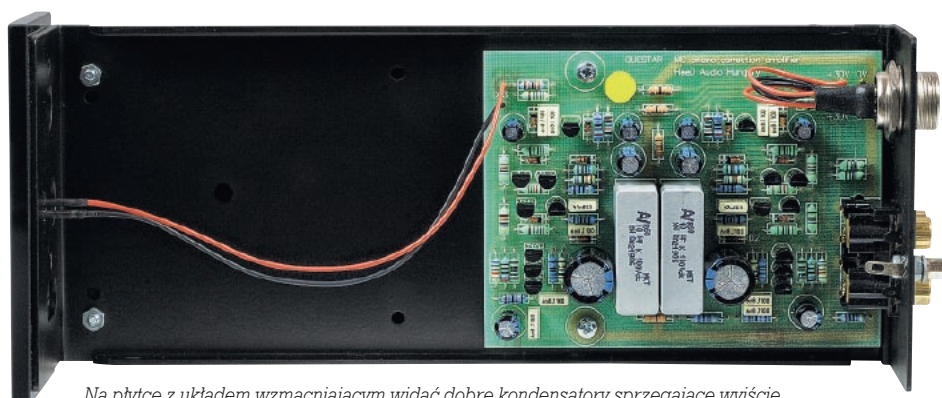
Jeśli powiedziałbym, że małe węgierskie pudełeczko zaskakuje, że przy pierwszych dźwiękach wypadnie nam z ręki filiżanka, że otrzemy ukradkiem łzę, że padniemy na kanapę zemdleni – skłamałbym.

Jego dźwięk jest nieco zdystansowany, budowany za linią kolumn, chociaż skupiony głównie na środku pasma. Głosy są ładne, niezależnie od tego, czy pochodzą ze starych nagrań (różne „transfery”), czy z nowych.

Z elektroniką, jak z maxi singla „Wrong” Depeche Mode (33 rpm) czy z reedycji „Electric Café” Kraftwerku (180 g) też nie będzie źle – to nie jest przedwzmacniacz „wykluczający”. Jednak brak niskiego zejścia i wycofanie góry będą wówczas bardziej odczuwalne.

Z mniejszymi składami czarne pudełeczko zagra swobodniejszym, a przede wszystkim bardziej wciągającym dźwiękiem. Przestrzeń nie będzie zbyt duża, przynajmniej jak na winyl, ale ładnie poukładana.

Oszczędny w środkach wyrazu, powściągliwy w emocjach, przyzwoity.



Na płytce z układem wzmacniającym widać dobre kondensatory sprzęgające wyjście – Heed stosuje wyłącznie sprzężenie tego typu, rezygnując z DC-serwa.

QUESTAR

CENA: 1900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Solidna obudowa, przyjemny, czysty układ elektroniczny. Zewnętrzny zasilacz.

FUNKCJONALNOŚĆ

Tylko dla jednego, wybranego typu wkładek. Możliwość wymiany zasilacza na lepszy.

BRZMIENIE

Bez dynamicznego basu i detalicznej góry, ale ładnie poukładane



Gniazda RCA są umieszczone bardzo blisko siebie, co utrudnia manewry kablami.

R E K L A M A